

Przystań poety

Ciechocinek jest miejscem akcji kilku powieści i opowiadań. Kojarzony z Januszem Żernickim, który się tu urodził, z Edwardem Stachurą, który się uczył w miejscowym liceum, z twórczością poety Zygmunta Dmochowskiego, autora powieści „Płonąca sól” czy Małgorzatą Iwanowską Ludwińską, która powraca w swoich książkach do tematów ciechocińskich. Niezwykły klimat uzdrowiska inspirowa artystów.



Od lat Ciechocinek widnieje na literackiej mapie Polski. Ostatnio z naszym miastem związał swój los poeta pochodzący z Kujaw - urodzony w Brześciu Kujawskim, w mieszanej rodzinie polsko-niemieckiej - Krystian Medard Czerwiński. Od kilku lat mieszka w Niemczech (Lenningen na Wyżynie Szwabskiej) i w Polsce, właśnie w Ciechocinku. Kapryśny los sprawił, że podróżuje między dwoma krajami. Jak wyznaje, literatura była jego namiętnością od najmłodszych lat. Jednak z troski rodziców musiał wybrać zawód, który gwarantował chleb. Uczył się w szkole średniej we Włocławku. Do 1988 roku pracował na różnych stanowiskach średniego i wyższego dozoru technicznego w przemyśle celulozowo-papierniczym w Świeciu i Kielcach.

Debiutował w bydgoskim czasopiśmie kulturalno-literackim „Pomorze” w 1961 r. Następnie publikował swoje teksty w różnych czasopismach, a w 1968 r. ukazał się jego zbiór opowiadań „Stemplowanie dzikich koni”. Potem jego teksty ukazywały się w tzw. „drugim obiegu”. Do stanu wojennego był w składzie redakcji bydgoskiego czasopisma solidarnościowego „Wolne Związki”. W tym okresie ukazało się wiele jego publikacji, także wierszy w różnych czasopismach

solidarnościowych. Podczas stanu wojennego w podziemnym wydawnictwie im. Gen. „Nila” - Fieldorfa w antologii poezji odnowy „Poeta pamięta” jego wiersze ukazały się obok utworów m. in. Miłosza i Brechta.

W 1988 roku choroba serca sprawiła, że musiał emigrować. Przeszedł bardzo skomplikowaną operację. Przyjął obywatelstwo niemieckie z nazwiskiem matki - Manteuffel bez zrzeczenia się obywatelstwa polskiego. Kontynuował pisanie. Publikuje pod nazwiskiem **Christian Medardus Manteuffel**. W Niemczech jego teksty opublikowały „Der Literat”, „Die Brücke”, a wiersze znalazły się w antologii wydawnictwa „Wort-und-Mensch“ Köln „Schön bist du Fremder”. W 2005 roku ukazał się jego zbiór wierszy „Gedichte aus den Scheidewegen” („Wiersze z rozstajów”).

W 2002 roku został zaproszony do Warszawy z okazji Światowego Dnia Poezji. Od tego czasu powrócił na łamy polskiej prasy kulturalnej. Ukazały się również trzy książki: w 2005 roku epistolarna opowieść poetycka „Listy do Kamy”, wydana przez Miejską Bibliotekę Publiczną we Włocławku, a w ubiegłym roku wiersze i proza „Słone chabry. Comédie larmoyante” (Wydawnictwo ZO ZLP w Bydgoszczy) oraz „Zaklęcia”, zawierające wiersze i eseje, wydane przez Miejską Bibliotekę Publiczną we Włocławku.

Kilka tygodni temu złożyłam wizytę w mieszkaniu poety przy ul. Ogrodowej. Rozmawiamy o poezji, o życiu i twórczości Edwarda Stachury i Ryszarda Milczewskiego-Bruno, których Kristian Medard Czerwiński znał osobiście.

- W swoim wierszu „...piwo” wspomina Pan Steda i Bruna.

- *Poznałem Ryszarda Milczewskiego-Bruna i Edwarda Stachurę przez Korespondencyjny Klub Młodych Pisarzy. Bywało, że Bruno przychodził zdrożony po pracy do naszego mieszkania, szukając łóżka do spania. Wpadał też niespodziewanie do Świecia, gdzie mieszkałem z żoną, ze swoim przyjacielem Edwardem Stachurą. Kiedyś po swoim wieczorze autorskim Stachura przyjechał do nas bez okrycia, ale z gitarą. Opowiadał, że w Bydgoszczy zobaczył na rynku gitarę, która tak mu się spodobała, że ją zamienił na skórzaną marynarkę, w owych czasach bardzo drogą. Jednak gitara była ważniejsza... Ostatni raz spotkałem się z poetami po ukazaniu się „Siekierzady” - powieści Stachury. Przyjaciele odwiedzili mnie w „Celulozie”, gdzie pracowałem.*